

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Żółkwi dnia 12. lutego. —

W niedzielę już, d. 9. lutego obchodziło nasze miasto cyrkulowe błogą rocznicę urodzin szczęśliwie panującego nam Monarchy, i zaraz z rana wystąpiło wojsko od landwerów hrabi Nugent i oddział lekkiej kawalerii pułku Fitzgerald w największej paradzie. Potem udali się do kościoła wszyscy urzędnicy, wyżsi wojskowi, wielu oficerów pensjonowanych i mnóstwo obywateli tutejszego obwodu, gdzie nabożeństwo było odprawiane przez jks. Mikołajewicza dziekana i radcę konsystoryjalnego, podczas którego były stosowne do tak wielkiej uroczystości kazania w języku polskim i niemieckim, i żołnierze z broni, a mieszczanie z moździerów dawali salwy.

Dla 150 żołnierzy miejscowych dano dnia tego ze zrobionej składki przez urzędników i miasto porządny obiad ze stosownymi napojami, a wyżsi urzędnicy i oficerowie przestrzegali, aby wszystko to było żołnierzom w porządku rozdane. — Obiad zaś dla wszystkich urzędników miejscowych, obecnych obywateli i oficerów dany był aucto przez c. k. radcę gubernijalnego i tutejszego starostę cyrkulowego jw. de Hippersthal, przy którym spełniano toasty za zdrowie i długie lata Najjaśniejszego Pana.

Wieczorem jak najokazalej oświetlono miasto, znaki radości po najlichszych nawet malowały się domkach, mnóstwo ludu przechadzało się po mieście odzywając się z patryjotycznymi okrzykami: »Niech żyje dobry nasz Monarcha!« a wieczorem był świetny bal w zamku, gdzie w salonie jak najprzepyszniej oświetlonym wystawione były odpowiednie celowi balu prezencja, a obecni w licznym zebraniu, uroczystością tak miłego dla mieszkańców Galicyi dnia uniesieni, odspiewali z zapamiętaniem przed popiersem N. Pana w transparencie pieśń ludu: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka, naszego Króla i Pana.«

Radość była powszechna, bo wszyscy dzielili uczucia, które ich w to miejsce zgromadziły.

— Z Wiednia. —

W d. 13. i 14. lutego b. r. odprawiło c. k. towarzystwo rolnicze w Wiedniu, pod prezydencyją młodszego Króla Węgierskiego i następcy tronu reszty c. k. państw, protektora towarzystwa, swoje roczne powszechne zgromadzenie, na którym znajdowali się także cesarsowiczce Arcyksiążę Antoni i Jan.

Zeszłej niedzieli, d. 23. lutego, otworzone były sale zbióru wystawy wszystkich produktów natury, sztuki i zarobkowości w monarchii anstryjackiej, w domu przy ulicy, zwanój Schullenstrasse, pod liczbą 824, i wstęp był wszystkim dozwolony. Tak liczna zebrała się publiczność, że przy obszerności lokalu, przeznaczone godziny od wpół do 1szej do 4, nie wystarczyły do zaspokojenia ciekawości mnóstwa widzów. Można było 300 osobom dozwolnić wniknąć, a wszelako jeszcze o god. 4 całe półdórze było ludem napełnione, który nic nie wskórawszy powrócił do domu. Publiczność dziwiła się mnóstwu i wyborowi przedmiotów sztuk na widok wystawionych, które, uporządkowane, stałyby zwiedzającym sale dowód, do jakiej pomysłowości dojrzały sztuki i zarobkowość w anstryjackiej monarchii. Szczególniejszą uwagę zwracały malowidła, zegary, Schumannowa sztuczne zęby, fortepijiana, zwierciadła, roboty stolarskie, towary ze złota, srebra, brązu i szkła, narzędzia mechaniczne i t. d., wszystko płody krajowych artystów. Wielkie pochwały uzyskał także kobierzec, tkany bawełną, oddany dyrekcji na wystawę przez towarzystwo dam szlacheckich w Wiedniu. Dyrekcja dozwoli co miesiąc w jednym dniu wolnego wstępu publiczności dla oglądania tych przedmiotów. Tym sposobem nawet nie mający ze stanu zarobkowości będzie miał najpiękniejszą sposobność, przekonać się o powszechnym pożytku tego instytutu, którego głównym jest celem, wspierać ze wszystkich sił kunsztu i zarobkowość.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Dz. urzędowy *Courier*, z d. 17. grudnia, wychodzący w Rio de Janeiro, donosi z wielką

Ж

okazałością o zniweczeniu spisku na obalenie rejencyi i oddanie rządu Dom Pedrowi. Jedyną osobą, którą mienia być zawiklaną w ten spisek jest Andrada e Silva, nauczyciel młodego cesarza, który, jak się zdaje, sam knował spisek przeciw rządowi. Rejencyja ostrzega w swoim raporcie źle myślących, że spisku tego nie należy brać za wymysł rządu dla tego, iż tryumf nie był krwawy. Tryumf ten skończył się na tém, że Andrada został oddalony a następcą jego został marg. Itanhaem. Jak się zdaje, spisek ten był przeciw Andrada, jeszcze przez Dom Pedra mianowanemu. Zresztą miasto było spokojne.

### Portugalija.

Gazety londyńskie donoszą z Lizbony z d. 9. lutego: Książę Terceiry opuścił znowu wojsko pod Santarem. Jak się zdaje, nie był czynnym od czasu przybycia Saldanhy, któremu zazdrości sławy. Podówczas udało się Dom Miguelowi, który bawi teraz w Santarem, ścigając do tego miasta większą część wojsk regularnych i guercillasów z północnych prowincyj i Alemtejo, w liczbie 7000 ludzi. Prawym skrzydłem wojsk pedrystów dowodzi teraz jenerał Stubbs, który żyje w najlepszej zgodzie z Saldanhą. W d. 2. z. m., donosi korespondent prywatny dz. *Times*, postanowili migueliści opuścić Santarem, a dla pokrycia swojego poruszenia wyruszyli w znacznej sile ku Pernes. Ponieważ zaś zastali otwartą drogę do Galegas, przeto szli tąż dalej w nocy. W d. 3. rano uszykowali się na drogę, do Abrantes wiodącej, gdy w tém jenerał brygady (pedrystów) Bacon, odpięrajac ich forpoczą, ukazał się przed nimi ze słabym oddziałem jazdy. Mniemając, że korpus Saldanhy chce onym odciąć odwrót, cofnęli się w poprzek przez dolinę Galegas ku Santarem. Jenerał Bacon zatrzymał się w tém miejscu, dopóki się nie okazało, że nie myślą przeprowadzić się przez Tag pod Chanusca, a zostawwszy mały oddział, pojechał czwałem do Pernes, dla zawiadomienia hrabi Saldanha o pochódzie nieprzyjaciela. Pedryści nie zrobili żadnego poruszenia i opuścili dobrą sposobność do odcięcia nieprzyjaciół od Santarem, gdzie tylko 2000 ludzi zostawiono. Zresztą jenerał Bacon, który ruszył na powrót z Pernes z szwadronem jazdy, spotkał się jeszcze z nieprzyjacielskim oddziałem jazdy, złożonym z 3. szwadronów i 300 strzelców, i zadawszy nieprzyjacielowi znaczną klęskę, zmusił go cofnąć się aż w szeregi swojej piechoty. Trudno jest pojąć, dla czego drugie skrzydło było całkiem nieczynne wiedząc dobrze, że w Santarem tylko

2000 ludzi pozostało; rzecz ta objaśnia się tylko przez to, gdy przypuścimy, iż to zaszło właśnie w czasie, gdy książę Terceiry złożył naczelne dowództwo. Migueliści są znowu w Santarem, lecz choroby tak się w tém mieście szeregają, niedostatek żywności tak się czuć daje, że będą musieli walczyć lub się za Tag przeprowadzić. Żołnierze angielscy i z innych krajów uskarżają się cieggle na złe z nimi obchodzenie się.

*Chronica* lizbońska, w dodatku swoim z d. 4. listopada, udziela raportu Saldanhy z d. 31. stycznia o zwycięstwie pod Pernes; jenerał zapewnia, że w tej potyczce miał tylko trzech zabitych; wszelako utrzymują, że strata jego wojska wynosi 190 do 200 ludzi w zabitych i ranionych, nieprzyjaciela zaś 500 ludzi.

W numerze z d. 6. zawiera *Chronica* wyrok, który poczynszy od 1. marca dozwala wprowadzić do kraju 54000 kwarterów pszenicy. Ceny zboża są bardzo wysokie, ponieważ jest brak zapasów i dowóz z Hiszpanii prawie całkiem został przerwany.

Od dnia 3. lutego wyruszyło z Lizbony 2000 ludzi, między temi 400 Anglików, do głównej kwatery konstytucjonistów, a 300 ludzi do Setubal.

List z Lizbony z dnia 9. lutego w gazetach londyńskich pisze:

Bernardo de Sa, udaje się, o ile się dowiada, jako naczelnie dowodzący do prowincyj Algarbii. Mianowanie to uzyska wszędzie przyzwolenie. Wczoraj wieczorem rozeszła się wieść, że książę Terceiry obejmie dowództwo w Oporto, lecz nie wiem na jaką wiary wieść ta zasługuje. Zdaje się jednakże, że Dom Pedro i książę Terceiry są w najlepszym z sobą porozumieniu. Wczoraj rano zawiął tu francuzki bryg wojenny, i slychać, że co chwila możemy się spodziewać śłopu wojennego z marg. Mortier, postem francuzkim na totejszym dworze.

### Hiszpanija.

Wicekról Nawarry wydał rozkaz następujący: „Wszystkich ojców rodzin, których synowie służą w szeregach buntowników, będzie majątek zabrany, jeżeli synów swoich nie skłonią w ciągu dni ośmiu do złożenia broni.“

W skutek spisku, odkrytego w Pampelunie, uwięziono znaczną liczbę osób, równie i w obwodach Burgos, gdzie dziekan tamecznych kanoników został aresztowany właśnie w chwili, gdy chciał uciec do Portugalii, i ważne ucylnił zeznanie.

Dziennik *National* pisze z Bajonny z d. 17. lutego: Mamy nakoniec niektóre pewne wie-

domości z Nawarry. Chwycono się tamże dzielnych środków dla utłumienia powstania w Nawarze. Najpierw oddalono wszystkich podejrzanych urzędników i jeszcze więcej ma być oddalonych. Duchownych, aresztowanych w Pampelunie, i blisko sto osób z prowincyi, posłano do Vittoryi, gdzie będą sądzeni. Fakcyjniści muszą po ośmiu dniach wrócić do swoich domów, pod karą konfiskaty ich dóbr i majątku ich odpowiedzialnych krewnych. Nie są to same pogroźki, albowiem rozkazy Valdesa wykonywane są ostrzem pałasza. Liczą już w prowincyi 12000 ludzi wojska. Część tej armii składa się z najbiedniejszych i z najuczciwszych ludzi, którzy ujęli za broń, aby ojczyznę swoją uwolnić od wojny domowej przez zniszczenie fakcyjonistów. Przed dwoma dniami trzeci i czwarty batalijon karlistów, wynoszące 1800 ludzi, zamyślały zająć miasto Estella; atoli pułkownik Amor, wcześniej o tém zawiadomiony, uszykował 1000 ludzi ochotników na targowicy. Walczono na ulicach, i karliści, zostawiający 13 zabitych i 60 ranionych na placu, uciekli. Jenerał Armildez z Toledo dowodzi w Nawarze pod nieobecność Valdesa. Nadzieja dobrze myślących pokrzepia się wiadomością, że Mina niebawem przybędzie. Rząd chce mu poruczyć uspokojenie zbuntowanych prowincyj. Jego obecność będzie dostateczną; liberaliści powstaną w masie, a fakcyjniści bez walki broń złożą.

*Sentinelle de Bajonne* donosi: Mówią, że konwój posła angielskiego, który niedawno z Bajonny wyszedł do Madrytu, został zatrzymany w Venta de Tolosa, gdzie zabrano wszystkie konie królowej i muły.

Goniec sardyński, który wyjechał z Madrytu w d. 19. lutego, przybył do Bordeaux d. 29. w nocy. Przy jego odjeździe panowała spokojność w stolicy. Przez niego dowiadujemy się, że zwołanie kortezów, zapowiedziane na d. 15. marca, zostało odwołane. Wyszędł delret o organizacji gwardyi miejskiej. Aby do niej należeć, potrzeba stosownie do miejscowości płacić podatek od 100 do 300 realów. Rząd zastrzegł sobie mianowanie naczelników. Biskup Leonu, który się udał za Don Karlosem do Portugalii, jest z kraju wygnany, a dobra jego powinny być skonfiskowane. Arcybiskup z Toledo, który się wzbraniał wykonać przysięgę królowej Izabelli II., wygnany jest przez rząd do Majorcki. Kapelan Ostolosa wygnany jest także na dwa lata do Majorcki.

List z Madrytu z d. 17. lutego, przybity d. 25. na francuzkiej Llojdzie w Paryżu, mówi, że p. Martinez de la Rosa i Gareli mieli za-

dać swojego uwolnienia: z powodu przeszkód, które są na zawadzie proponowanemu przez tychże ministrów zwołaniu kortezów. Chociaż wieść ta nie wiele znalazła wiary w Paryżu, wszelako ucisnęła papiery hiszpańskie na tamecznej giełdzie.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Na pokojach u króla w d. 21. lutego w pałacu St. James przedstawiono królowi p. Schiras jako sprawującego interesa króla Grecyi.

Podług *Times* zacznie znowu teraz bank angielski pożyczać kupcom aż do milijona f. s. na 2 1/2 procentu rocznie, wszelako tylko na czas sześciomiesięczny. Toż samo pismo donosi, że w d. 20. lutego, jako w terminie upływającym, zapłacono rzetelnie 31,000 f. s. obligacyj zkarbowych, które Dom Pedro w sierpniu r. z. w Oporto wydał. Resztę obligacyj na 19,000 f. s. posłali właściciele do Lizbony, aby podnieść za nie pieniądze w tamiecznym skarbie; 35,000 f. s. zapłacono już w wrześniu r. z., i z tej pożyczki pozostaje tylko 114,000 f. s., które w maju i sierpniu roku bieżącego powinny być zapłacone.

Na posiedzeniu izby niższej w d. 17. lutego zrobił p. Hume do wniosku Sir James Graham, żądającego zezwolenia na komitet dla etatu marynarki, poprawkę, aby dla etatu marynarki czczwólono tylko na 25,000 marynarzy, miasto żądanych przez ministerjum 27500. Poprawkę tę odrzucono 196 głosami przeciwko 20. P. Ruthven chciał, aby liczbę lordów admiralicyi zmniejszono o dwóch, a płacę pierwszego lorda admiralicyi z 4500 na 4000 f. s. I ten wniosek upadł z 29 głosami przeciw 160. Cały budżet marynarki przyjęto bez naruszenia.

W d. 18. lutego prosił p. O'Connell w izbie niższej o pozwolenie wniesienia bilu, jak się wyraził, dla utwierdzenia wolności druku, właściwie bilu do reformy ustaw względem piism potwarczych, które po części jeszcze z bardzo dawnych czasów istnieją, a których zastosowanie do terażniejszego stanu angielskiej wolności druku, mianowicie w najnowszych czasach, tak uderzający dało powód do odstąpienia od prawidła. Lord Althorp przyznał potrzebę reformy i nie sprzeciwiał się wniesieniu takiego bilu, chociaż nie zgadzał się na wszystkie powody O'Connella. Dano więc pozwolenie do wniesienia takiego bilu.

Pan Waghorn otrzymał teraz od wicekróla Egiptu pozwolenie, założyć kolej żelazną od Kairu do Suez. Tak więc nie masz wątpliwości, że niebawem urządzone będą regularne związki między Bombaj a Europą. Kompanija utworzo-

na w Falmouth da statki parowe, które aż do Malty płynąć będą; z Malty popłyną inne do Alexandrii, jakoteż z Bombaj do Suez, które oczekiwać będą na podróży z Kairu. Wydatki wyniosą 24,000 f. s., i przeszło 20,000 f. s. już podpisano.

### Francyja.

W Paryżu panowała w dniu 24. z. m., jak *Moniteur* donosi, zupełna spokojność. Lud się więcej nie skupiał, albowiem władze nad tém czuwały.

Na posiedzeniu izby deputowanych z d. 24. lutego przyjęty został 191 głosami przeciwko 100 projekt do ustawy pana Bavoux względem zaprowadzenia na nowo rozwodów (podług kodeksu cywilnego, którego przepisy w téj mierze ustawa z d. 8. maja 1816 były zniesione). Rozpoczęte potem rozprawy względem dodatkowego kredytu, nagle przerwane zostały przez pana Augustin Giraud, który zapytał się ministra: Nieustannie wzrastający duch zamieszania i powstania nie znajdzież nakoniec niepodobnej do pokonania zapory?... Zaklinał ministrów, aby temu stanowi rzeczy szybko tamę położyli i żądali od izby środków, zdolnych przywrócić porządek i bezpieczeństwo. W skutek téj interpellacji oświadczył minister sprawiedliwości, p. Barthe, że niedawne zabiegi do powstania ściągnęły na siebie uwagę rządu, że ministrowie się w téj mierze naradzali, i że nazajutrz przełoży izbie projekt do ustawy przeciw stowarzyszeniom się.

*Moniteur* z d. 26. lutego zawiera już zapowiedziany projekt do ustawy przeciw towarzystwom, przelozony w dniu przeszłym przez ministra sprawiedliwości izbie deputowanych. Jest on następującej osnowy: »Art. 1. Przepisy art. 291 księgi ustaw karzących \*) powinny być zastosowane do towarzystw przeszło dwudziestu osób, chociażby te towarzystwa podzielone były na sekcye mniejszej liczby udział mających, i którzyby się nie codziennie, lub tylko w pewnych dniach zgromadzali. Pozwolenie dane przez rząd może być każdego czasu

odebrane, Art. 2. Każdy, który należał do towarzystwa nieupoważnionego lub rozwiązanego, powinien być karany dwóch miesięcznym więzieniem aż do roku, i zapłacić od 50 do 1000 fr. Gdyby się na nowo tego dopuścił, może być kara podwojona. W tym ostatnim wypadku, skazany na karę ma być oddany pod dozór wyższej policji na czas, któryby jednak nie przewyższał podwójnej ilości kary najwyższej (*maximum*). Przewinienia polityczne, popełnione przez rzezczone towarzystwa, powinny być, wedle art. 69. konstytucyi, oddane pod rozpoznanie sędziów przysięgłych (Jury); przestępstwo terażniejszej ustawy i art. 291. księgi ustaw karzących przed sąd policji poprawczej. Art. 3. Zamachy na bezpieczeństwo rządu, popełnione przez wyżej rzezczone towarzystwa, powinny być, według art. 28. konstytucyi, przed sąd izby parów wniesione.

Izba zatwierdziła ministrowi sprawiedliwości projekt do ustawy, i zaleciła takowy wydrukować i rozdać między bióra.

Z Toulonu donoszą pod dniem 18. lutego: kontr - admirał Massieu de Clerval, major jenerałny marynarki w porcie toulouńskim, mianowany jest komendantem eskadry na Wachodzie; swoję admirałską flagę zatknie na fregacie Dido, która stanie w zatoce. Dido odpłynie niezwłocznie na Wachód, przeciwnie zaś, jak słyhać, okręt liniowy »Miaato Marsylja« powróci do Toulonu. Około okrętu trzechpokładowego »Montebello« pilnie pracują. Mówią, że ksiązę Orleański, lub sam król, zwiędzi na wiosnę porty południowe. Książę Orleański uda się do Afryki; atoli nie posłał już wojska dla podbicia prowincyi Konstantyny, lecz pomnożą tylko osadę Algieru 4000 ludzi, które towarzyszyć będą następcy tronu.

*Moniteur* z dnia 26. lutego zawiera następujące wiadomości z Lugdunu: Z tego miasta piszą pod dniem 22. t. m., że większa część warstatów w mieście i na przedmieciu Croix Rouse była czynnemi. Niechęć robotników zwróciła się ku naczelnikom towarzystw, od których żądali wynagrodzenia za czas z ich porady utracony. Najwięcej 20 fabrykantów przyklo utrzymać myto na terażniejszej stopie. Reszta nie chciała najmniejszej uczynić concessyi. Rozpoczęcie się na nowo robót nie nastąpiło z rozkazu centralnego komitetu, lecz z pojedynczego postanowienia każdego z robotników, którzy, zastanowiwszy się, sami się w swoim interesie oświęcili. Widoczna zatem, że hersztowie towarzystw swój wpływ utracili. Wszystko wierzyć każe, że to pokuszenie się

\*) Ten artykuł tak brzmi: „Żadne towarzystwo z więcej jak dwudziestu osób, których jest zamiarem, zgromadzać się codziennie, lub w pewnych i oznaczonych dniach dla zajmowania się przedmiotami religijnymi, literackimi, politycznymi lub innymi, nie może się inaczej zawiązać, jak tylko za potwierdzeniem rządu i pod warunkami, które władza rządowa na takie towarzystwa włożyć za dobre uzna. Do liczby osób, w niniejszym artykule oznaczonych, nie należą osoby, mieszkające w domu, gdzie się to towarzystwo zgromadza.“

będzie ostatnie, na jakie fabrykanci w Lugdunie uskarżać się będą. Dalej mówi *Moniteur* z dnia 26go: Listy z St. Etienne z dnia 22. o godzinie 9tej wieczorem donoszą, że spokojność zupełnie jest przywrócona. Mniemani zabójcy nieszczęśliwego ajenta policyi Eyraud i komisarza policyi są uwięzieni.

*Journal de Paris* z dnia 26. lutego donosi: W dniu 4. wieczorem zaszły jeszcze niejakie rozruchy w Paryżu przy Port St. Martin. Zebrały się kupy ludu; rozbito dwie latarnie przy ulicy; zbiegowisko to zostało szybko i ze statością rozpedzone. Aresztowano wiele osób.

Toż samo pismo donosi pod dniem 25. lutego: Dzisiaj aresztowano kilku naczelników towarzystwa akcyjnego (gałęź towarzystwa przyjaciół prawa) i oddano królewskiemu prokuratorowi. Najmocniej ściga rząd sprawców tych, którzy wspierali ostatnie zamachy na zrzędzenie rozruchów. Burzyciele spokojności będą niebawem w ręku sprawiedliwości. Aresztowano dwóch polskich emigrantów, którzy o godzinie 11. wieczorem weszli potajemnie do prefektury policyi.

Z Nantes donoszą pod dniem 20. lutego: Wczoraj z południa o godzinie 4tej rozdało republikańskie towarzystwo »Zachodu« mnóstwo pism między publiczność, w których zasady jego są wyraźnie rozwinięte. Jedno z tych pism pochodzi od republikańskiego towarzystwa w Paryżu. Ten rodzaj manifestu ma tytuł: »Towarzystwo praw człowieka i obywatela, do Nanteńczyków, ostatni głos druku popularnego.« Te pisma obwoływane i sprzedawane były przez członków towarzystwa nanteńskiego praw człowieka i obywatela, którzy wszyscy noszą czerwone krawaty. W kilku minutach rozchwycono wszystkie egzemplarze, które ci wywoływacze mieli. Dzisiaj trwa sprzedaż i prasa nie wystarcza do zaspokojenia gorliwości kupieli. W piątek nabędzie w Nantes mocy obowiązującej ustawa o publicznych wywoływaczach; republikańskie chcieli użyć reszty dni sobie pozostałych i korzystać w Nantes z prawa, którego będą pozbawieni, a którego nie używali, dopóki onym wykonania nie zabroniono.

W Orleans wybuchnął w dniu 18. lutego między robotnikami w fabryce żelaza rozruch, zrządniony przez cudzoziemca. Aresztowanego robotnika wydarło pospólstwo gwałtem z rąk ajentów policyi. Komisarz policyi musiał wzdawać siły zbrojnej, i wtenczas dopiero pojmano dwóch hesztów i uwięziono. Komisarz policyi śledzi cudzoziemca, który, jak się ze wszystkich okazuje, był główną sprężyną tego rozruchu.

W Strasburgu odebrano dnia 23. lutego następującą telegraficzną depezę: »Paryż dnia 23. lutego o godzinie 7. wieczorem. Minister spraw wewnętrznych do prefekta Niższego Renu: Kilku republikanów, którzy nie dopuszczają wykonania ustawy o publicznych wywoływaczach, lub którzy chcieli korzystać z zaburzonej spokojności w Lugdunie i St. Etienne, stawali się dzisiaj zaburzyć porządek publiczny. Zamachy takowe, któremi publiczność pogardza, zostały szybko utłumione; zaledwie pokazało się kilka oddziałów wojska liniowego i gwardyi narodowej, wszędzie spiskowi pouciekali, i nie wazyli się stawić oporu sile zbrojnej. Aresztowano wiele osób, osoby uwięzione karane będą wedle surowości prawa. W Lugdunie panuje spokojność. Warstwy tkackie są znowu w ruchu. Sprawcy rozruchów w St. Etienne, są w ręku sprawiedliwości. Spokojność została tamże zupełnie przywrócona.

*Gazette de France* mówi: »Jakiegoż widoku nie przedstawia Francya w terażniejszej chwili! W Lugdunie ściągają 30,000 ludzi, w okolicy Paryża stoi 60,000; Marsylja, Nimes i Grenoble muszą być bronią na wodzy utrzymywane, a w izbie parów toczą się obrady nad utworzeniem nowego korpusu żandarmeryi, w którym podoficerom poruczone będą obowiązki król. prokuratora. W Paryżu są roje sierżantów miejskich, którzy swęj służbie nie mogą podołać i dla ułatwienia onym kazano wcześniej teatru zamykać; więzienia są napełnione, sądy politycznymi procesami zarzucone; obelgi, pojedynki, wszędzie namietność i wwalce; nienawiść, zemsta lub bojaźń we wszystkich sercach, — otoż towarzystwo, jakie sobie utworzyła rewolucya; taki jest terażniejszy stan rzeczy!«

### Szwajcaryja.

Rząd w Zurich uchwalił już oddalić ze szkół studentów, którzy należeli do ostatnich wypadków w Sabaudyi; wszelako nie masz nic w tąd mierze autentycznego i nie przedsięwzięto żadnego środka do wykonania owego postanowienia. Wielka rada kantonu Waadt, z powodu, że Polacy wzbraniają się przystać na przełożone sobie przez Francyję warunki, uchwaliła w d. 22. lutego, przyjęć propozycyją Berny względem przyjęcia na nowo Polaków, i całą tę sprawę jak najprędzej ukończyć. (Polacy mieli wsiąść w Kalcie na okręt i popłynąć do Anglii, poddać się każdemu rozporządzeniu rządu francuzkiego podczas przechodu przez Francyję, i wprzód, każdy pojedynczo, na piśmie prosić o pozwolenie do tąd podróży).

## Belgijum.

Z Braxelli donoszą pod dniem 23. lutego. Pan Van de Veyer odjeżdża znowu jutro do Londynu. W ciągu tego tygodnia jedzie generał Goblet do Berlina. Pułki 1szy i 11sty liniowe odebrały rozkaz do wyruszenia w Luxemburskie. W dniu 28. odjedzie do Paryża komisya, która uregulować ma stosunki handlowe między Belgijum a Francyją. Biskupi belgijscy ogłosili wspólnie list pasterski względem założenia w kraju uniwersytetu. Minister wojny, z uwagi na teraźniejszą okoliczność, żądał kredytu na 2 mil. 800,000 fr. *Courier* zapewnia, że zagraniczni dyplomacy już się układali, aby p. Hanno za kilka dni był wolny, i że wszyscy będą kontenci, iż ta rzecz tym sposobem się zakończy.

Generał Dumoulin miał żądać, jako warunek do uwolnienia pana Hanno, aby urzędownie cofniono wszystkie środki względem rekrutowania w pośród obwodu twierdzy.

## Niemcy.

Z Frankfortu donoszą tamieczno gazety z d. 26. lutego: Na dzisiejszym posiedzeniu prawodawczego zgromadzenia naszego wolnego miasta, na wniosek wysokiego senatu, złożono znaczną większością głosów ograniczenie artykułu 3go ustawy z dnia 1. września 1824, dotyczące się prywatnych praw obywatelskich Izraelitów, podług którego między Izraelitami, do tutejszego związku obywateli należącymi, rocznie tylko 13 małżeństw powinno być zawieranych, jak dalece ten artykuł ściąga się do małżeństw między tutejszymi Izraelitami. —

Podług doniesienia dziennika *Rheinbayer* z Neustadt, miał się tamże przy arestowaniu pana Hepp wielki tłum ludu zebrać, przyczem dwóch lekkich dragonów zostało kamieniami ranionych. (Dr. Hepp przywieziony został do Monachijum w dniu 25. lutego.)

*Sanok d. 28. lutego 1834.* Dnia 24. b. m. był jarmark na woly karmne w Jaćmierzu, na którym było przeszło 1000 sztuk dobrze wykarmionych wołów. Lubo na tym jarmarku daleko mniej było kupujących, jak na jarmarku w Bukowsku, przecież daleko więcej sprzedano, ponieważ wszystkie prawie woly tłuste zostały rozkupione, i tylko bardzo mało nie zupełnie wykarmionych powróciło do domu. Za parę dobrze wykarmionych, do 11 centarów ważących wołów płacono po 70, 75, 80 do 105 zr. m. k. z 10 radaszu. Niektórzy utrzymują, że jarmark ten gorszy był od jarmarku Bukowskiego, ponieważ za woly, za które w Bukowsku po 105 zr. m. k. dawano, w Jaćmierzu po 95 zr. m. k. płacono. Inni przeciwnie mówią, że był lepszy, albowiem sprzedano tu woly po 90 do 95 zr., za które w Bukowsku tylko po 80 do 85 zr. m. k. dawano. Na pozór obydwie strony się nie myślą; lecz zachodzi pytanie, czyli tamte woly nie schudły z braku karmi i czyli te paszą dostateczniejszą nie dokarmiły się. Ponieważ zaś w Jaćmierzu, gdzie mniej było kupców jak w Bukowsku, więcej sprzedano, zdaje się, że jarmark ten istotnie lepszy był od Bukowskiego, ile że d. 25. i 26. woly robocze, z powodu zbliżającej się wiosny, bardzo dobrze i w porównaniu z jarmarkiem Bukowskim każdą parę po 4 do 6 zr. m. k. drożej sprzedawano, tak dalece, że za parę słabych wołów roboczych po 50 do 55 zr. m. k. potrzeba było zapłacić. Za krowę dojną płacono po 12 do 16 zr. m. k. Z tego wszystkiego wypada wniosek, że handel bydłem rogatym ożywił się; na zboże zaś i wódkę wcale nie ma kupców, lubo tego roku w porównaniu z laty przeszłymi widoczny jest niedostatek zboża.

Sprostowanie. W przeszłym Nrze Gazety naszej, w Wiadomościach handlowych pod napisem „Ołomuniec“ zamiast: W Wiedniu cena mięsa wołu najlepszego jest teraz 30, powinno być: 30 do 37 zr. wal. węd.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

*Lwów.* — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 10. marca było 235 wołów. Płacono za sztukę po 62 do 87 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/2 do 16 1/2, łoju 1 1/2 do 2 1/4 kamieni.

## WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der böse Geist Lumpaci Vagabundus*, oder: *Das liederliche Kleehlatt*, krotoczwila we 2 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Piekielna wieża*, nowy dramat w 5 aktach.